

Bp Ignacy JEŻ

WYSTĘPOWAŁ W IMIENIU PANA
Homilia podczas uroczystości pogrzebowych
śp. Księdza Arcybiskupa Kazimierza Majdańskiego
Łomianki, 7 V 2007

Zapoczątkował fundację Karmelu Miłości Miłosiernej w Szczecinie. Sprowadził do Szczecina Siostry Misjonarki Miłości, które objęły troską najuboższych. Przyjął do diecezji i otoczył osobistą opieką nowo powstające zgromadzenie zakonne Sióstr Uczennic Krzyża. W roku 1986 powołał do istnienia Instytut Świecki Życia Konsekrowanego Świętej Rodziny, którego charyzmatem jest postęga rodzinom, bo w centrum diecezjalnego programu duszpasterskiego postawił rodzinę – środowisko miłości i życia.

Tak śpiewał naród wybrany, gdy mógł z niewoli babilońskiej wrócić do Ziemi Obiecanej:

Gdy Pan odmienił los Syjonu,
wydawało się nam, że śnimy.
Usta nasze były pełne śmiechu,
a język śpiewał z radości.
Mówiono wtedy między narodami:
„Wielkie rzeczy im Pan uczynił!”
Pan uczynił nam wielkie rzeczy
i radość nas ogarnęła.

Psalm 126, 1-3¹

Tak śpiewaliśmy w pogodną niedzielę 29 kwietnia 1945 roku o godzinie piątej po południu w Dachau. Było nas ośmiuset księży polskich, którzy przeżyli, a tych, których wspominaliśmy, którzy tam zginęli, składając swoje życie na ołtarzu Kościoła i Ojczyzny, było drugie tyle. Razem z nami słowa Psalmu 126: „Gdy Pan odmienił los Syjonu, wydawało się nam, że śnimy”, bo „uczynił nam wielkie rzeczy i radość nas ogarnęła”, śpiewał kleryk Kazimierz Majdański, znajdujący się wśród trzydziestu tysięcy innych więźniów, którzy przebywali w obozie koncentracyjnym w Dachau, gdy Amerykanie nas uwolnili. Musieliśmy pozostać jeszcze na terenie obozu na czas lekarskiej kwarantanny, bo panował tyfus plamisty, który dziesiątkował więźniów (a przeniesiony między ludność cywilną byłby nie do opanowania). I mieliśmy czas, by zaglądnąć do obozowej kancelarii esesmanów, gdzie znaleziono plan zniszcze-

¹ Tekst Psalmu 126 cytowany jest za Liturgią Godzin. Przypisy pochodzą od redakcji.

nia obozu wraz z więźniami. Rozkaz Himmlera wyraźnie mówił, że żaden żywy więzień nie może wpaść w ręce aliantów, by nie świadczyć o tym, co się tam działo. Według planu właśnie w niedzielę 29 kwietnia o godzinie dwudziestej pierwszej miał na terenie obozu wybuchnąć sprowokowany pożar. Wówczas miała nadjechać dywizja SS „Wiking” i czołgami zrównać z ziemią obóz i więźniów. O godzinie siedemnastej uwolnili nas Amerykanie – mały oddział, który odłączył się od głównych sił idących na Monachium. Trudno było nie łączyć tego wprost cudownego ocalenia z aktem ślubowania, jakie złożyliśmy siedem dni wcześniej świętemu Józefowi, że jeśli nas wywiedzie z tej „ziemi egipskiej”, z „domu niewoli”, będziemy szerzyć jego cześć, odbędziemy pielgrzymkę do łaskami słynącego obrazu św. Józefa w Kaliszu i przyczynimy się do powstania dzieła miłosierdzia pod jego wezwaniem.

„Gdy Pan odmienił los Syjonu, wydawało się nam, że śnimy...”.

Niedługo później przekonaaliśmy się, że to nie był sen. Ks. Kazimierz Majdański sam o tym napisał w swojej przepięknej książce *Będziecie Moimi świadkami*: „Jest w byłym obozie taka trójka, która wpada na pomysł niezwykły: jesteście wolni, więc wybiegnijmy na wolność! Ta trójka to ksiądz katolicki, Ignacy Jeż, to wspaniały przyjaciel, kleryk jezuicki, Tadeusz Pelczar, i ja. Tylekroć w ostatnim czasie patrzyliśmy ukradkiem na daleką zieleń łąk i lasów. Czyżby to było możliwe, byśmy się nią radowali jeszcze tej wiosny? [...] Biegniemy w kierunku łąki i lasu. Jeszcze po drodze obrazy z niedalekiej przeszłości: tym razem pokotem leżą rozstrzelani esesmani i patrzy z okna Jourhausu, otoczony byłymi więźniami, osłupiały prześladowca, Rapportführer Betcher. [...] Łąka i tuż obok las, widziane oczyma ludzi wolnych. Kto byłby w stanie wyobrazić sobie cudowniejsze przeżycie i cudowniejsze otoczenie?”².

„Pan uczynił nam wielkie rzeczy i radość nas ogarnęła”.

Po wyjściu z obozu, ponieważ powrót do kraju był niemożliwy, Kazimierz Majdański wraz z gronem pozostałych przy życiu profesorów i kleryków udał się do Paryża na zaproszenie Edmonda Micheleta (współwięźnia obozowego, późniejszego ministra obrony narodowej Francji). Tam w kościele polskim przyjął 29 lipca 1945 roku święcenia kapłańskie z rąk biskupa włocławskiego Karola Radońskiego.

I tak zakończył się – jeśli tak można powiedzieć – pierwszy etap życia Kazimierza Majdańskiego, który urodził się 1 marca 1916 roku w Małgowie, na ziemi kaliskiej. Najmłodszy z trzynastorga dzieci Rozalii i Józefa Majdańskich wzrastał w rodzinie głęboko religijnej, o szerokich zainteresowaniach społecznych i patriotycznych. Istotny wpływ na jego życiową postawę i zainteresowania wywarł brat Walenty, żarliwy obrońca rodziny i życia nienarodzonych, którego wspaniałe książki o Polsce bogatej dziećmi czytaliśmy z wypiekami na twarzy

² Abp K. M a j d a ń s k i, *Będziecie Moimi świadkami...*, Fundacja „Pomoc Rodzinie”, Łomianki 1999, s. 169n.

jako młodzi studenci. Po ukończeniu neoklasycznego gimnazjum im. Piusa X we Włocławku i zdaniu egzaminu maturalnego w roku 1934 Kazimierz Majdański wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku.

Podczas drugiej wojny światowej, jako alumn szóstego roku, został 7 września 1939 roku aresztowany przez gestapo wraz z innymi duchownymi Włocławka, z bp. Michałem Kozalem na czele. Przyczyną aresztowania była przynależność do polskiego duchowieństwa katolickiego, którą rozpoznawano po noszeniu sutanny.

26 sierpnia 1940 roku, po pobycie w więzieniu włocławskim i w obozie internowania w Łądzie nad Wartą, ksiądz Majdański przewieziony został wraz z innymi do obozu koncentracyjnego Sachsenhausen koło Berlina, a następnie 14 grudnia 1940 roku – do najstarszego hitlerowskiego obozu w Dachau koło Monachium (otrzymał numer obozowy 22829). W Dachau w latach 1942-1943 poddawany był zbrodniczym doświadczeniom pseudomedycznym, które polegały na sztucznym wywoływaniu ropowicy. Ocalał dzięki pomocy pielęgniarzy: Niemca Heiniego Stöhra oraz Czecha Zdenka Zámečnika.

Gdy nas przyjmowano do obozu, esesman ogłosił jasno i wyraźnie: „Stąd jest tylko jedna droga na wolność – przez komin krematorium!”.

Mimo tej strasznej zapowiedzi, mimo okrutnych pseudomedycznych doświadczeń, mimo przebycia nieleczzonego tyfusu plamistego – prowadzony przez Opatrzność Bożą rękami św. Józefa – wyszedł Kazimierz Majdański na wolność i, cudownie wprost ocalony, w styczniu 1946 roku – po pobycie we Francji – na polecenie swojego biskupa podjął studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu we Fryburgu Szwajcarskim, uwieńczone w roku 1949 doktoratem z teologii moralnej. Po powrocie do kraju był w latach 1949-1950 wikariuszem parafii katedralnej we Włocławku oraz zastępcą redaktora naczelnego „Ateneum Kapłańskiego”, a w latach 1949-1967 – wykładowcą Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku. W latach 1956-1975, jako redaktor naczelny „Ateneum Kapłańskiego”, nadał temu czasopismu nowy kształt, by mogło skuteczniej wspierać pracę duszpasterską Kościoła, zachowując jednocześnie walory naukowe.

Od roku 1956 z polecenia Episkopatu organizował duszpasterstwo pracowników służby zdrowia i nim kierował. Celem tej działalności była – w związku z wprowadzeniem w Polsce 27 kwietnia 1956 roku ustawy aborcyjnej – przede wszystkim obrona życia dzieci nienarodzonych, budzenie świadomości, że żadne racje nie mogą usprawiedliwiać aborcji, a także wykazywanie szkodliwości antykoncepcji i propagowanie naturalnych metod planowania rodziny poprzez zakładanie w tym celu katolickich poradni życia rodzinnego.

Od roku 1958 był członkiem Komisji Maryjnej Episkopatu. 19 listopada 1962 roku został mianowany przez papieża Jana XXIII biskupem pomocniczym we Włocławku. Sakrę biskupią otrzymał 24 marca 1963 roku we Włocławku z rąk Sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego; współkonsekratorami

byli: biskup wrocławski Antoni Pawłowski i Sługa Boży biskup Wilhelm Pluta. Za dewizę biskup Majdański przyjął słowa: *Facere voluntatem Tuam* – Pełnić wolę Twoją (por. Hbr 10, 7). W herbie umieścił wizerunek Najświętszej Rodziny.

Szczególne miejsce w działalności biskupa Majdańskiego zajmowała myśl o konieczności stworzenia naukowych podstaw dla duszpasterstwa rodzin. Okazją do realizacji tych zamierzeń stał się kontakt z Akademią Teologii Katolickiej, w której od roku 1969 był pracownikiem naukowo-dydaktycznym i prowadził wykłady z teologii „znaków czasu” oraz z teologii praktycznej, ze szczególnym uwzględnieniem problematyki małżeństwa i rodziny.

Po raz drugi data 29 kwietnia okazała się doniosła w życiu biskupa Majdańskiego, gdy w roku 1975 po długich i żmudnych staraniach uzyskał od Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki zgodę na utworzenie nowej placówki – Instytutu Studiów nad Rodziną (początkowo pod nazwą Zakładu Teologii Praktycznej). Zawiadomienie o otrzymaniu pozwolenia przyszło do kaliskiego sanktuarium, gdzie byli więźniowie zgromadzili się na dziękczynną modlitwę w trzydziestą rocznicę wyzwolenia obozu w Dachau.

Celem studiów w Instytucie jest ukazanie w sposób interdyscyplinarny istoty Bożego zamysłu dotyczącego małżeństwa i rodziny. Instytut wraz z całym ośrodkiem w Łomiankach został uznany przez kapłanów – byłych więźniów Dachau, za wypełnienie przyrzeczenia złożonego w obozie św. Józefowi, przyrzeczenia, w którym zobowiązali się do utworzenia dzieła miłosierdzia pod jego wezwaniem.

Po przejściu pierwszego ordynariusza szczecińsko-kamieńskiego ks. bp. Jerzego Stroby do Poznania bp Kazimierz Majdański 1 marca 1979 roku mianowany został przez papieża Jana Pawła II biskupem diecezji szczecińsko-kamieńskiej. Ponieważ diecezja była uboga w kapłanów, pierwszą jego pilną troską było utworzenie w niej macierzystego seminarium.

Zapoczątkował fundację Karmelu Miłości Miłosiernej w Szczecinie. Trochę się o posługę w diecezji zgromadzeń zakonnych męskich i żeńskich, między innymi przyczynił się do powrotu na te ziemie dominikanów i franciszkanów. Sprowadził do Szczecina Siostry Misjonarki Miłości (zgromadzenie założone przez bł. Matkę Teresę z Kalkuty), które objęły troską najuboższych. Przyjął do diecezji i otoczył osobistą opieką nowo powstające zgromadzenie zakonne Sióstr Uczennic Krzyża. W roku 1986 powołał do istnienia Instytut Świecki Życia Konsekrowanego Świętej Rodziny, którego charyzmatem jest posługa rodzinom, bo w centrum diecezjalnego programu duszpasterskiego postawił rodzinę – środowisko miłości i życia.

Otaczał troską duszpasterską ludzi pracy, którzy w tym okresie przeżywali trudne chwile prześladowań, a jednocześnie nadzieje zrywu „Solidarności”. Osobiście pomagał robotnikom w ich wysiłkach i opiekował się nimi w okresach represji i internowania. W rocznicę szczecińskiego Grudnia '70 i szczecińskiego

Sierpnia '80 przewodniczył co roku modlitwie przed bramą Stoczni Szczecińskiej i nabożeństwu w katedrze szczecińskiej. Zabiegał o przyszłość szczecińskich portów i o śródlądowy tor wodny. Troszczył się o rozwój nauki na Pomorzu Zachodnim, utrzymując stały kontakt z przedstawicielami uczelni szczecińskich. Powstały w roku 1985 Uniwersytet Szczeciński 3 października 1992 roku nadał abp. Kazimierzowi Majdańskiemu doktorat honoris causa za wybitne zasługi dla Uniwersytetu i ziemi szczecińskiej, a także za całokształt działalności naukowo-badawczej, dydaktycznej i edytorskiej.

Dzięki usilnym staraniom pasterza diecezji 11 czerwca 1987 roku doszła do skutku wizyta Jana Pawła II w Szczecinie, gdzie Papież spotkał się z rodzinami z całej Polski i ukoronował figurę Pani Fatimskiej, pielgrzymującą potem po diecezji.

W roku 2006 Prezydent Lech Kaczyński nadał Księdzu Arcybiskupowi najwyższe odznaczenie państwowe – Order Orła Białego.

Ksiądz arcybiskup Majdański stworzył przepiękny ośrodek wypoczynkowy dla rodzin w Wiselce nad morzem. Odwiedzaliśmy go tam i gdy pewnego razu zapytał mnie, jak się czuję, powiedziałem: „Nieźle, ale jak wyjdę na pierwsze piętro, to mi tchu już brakuje”. „No to się ciesz! – odpowiedział – Ja nie pamiętam, kiedy ja na pierwsze piętro sam wchodziłem”.

Wbrew swoim dolegliwościom, spowodowanym przejściami obozowymi, potrafił jednak zachować pogodę ducha. Ale jego siły fizyczne słabły mimo troskliwej opieki lekarzy, sióstr i pani doktor Moniki Wójcik. Wówczas po raz trzeci data 29 kwietnia – tym razem w roku 2007 – okazała się znacząca w życiu ks. abp. Kazimierza Majdańskiego jako data jego odejścia do Pana; było to w pogodną niedzielę, w godzinach popołudniowych – jak w roku 1945.

Gdy dziś przy trumnie arcybiskupa Majdańskiego snujemy refleksję nad jego bogatym życiem, powraca tekst Psalmu 126: „«Wielkie rzeczy im Pan uczynił!» / Pan uczynił nam wielkie rzeczy / i radość nas ogarnęła”. Radość, że nam posłał takich ludzi, którzy – jak prorocy narodu wybranego w Starym Testamencie – występowali w imieniu Pana i wskazywali na grożące niebezpieczeństwa.

Jakże dobitnie wypowiadał się jeszcze niedawno ks. abp Kazimierz Majdański, wołając, że „więcej Polaków umiera, niż nowych się rodzi”³, że stwarzając człowieka, „Pan Bóg przekazał małżeństwu mężczyzny i niewiasty powołanie rodzicielskie”⁴. Jeremiaszowym głosem przypominał Polakom, jak wielką zbrodnią jest aborcja i jakie straszne skutki pociąga za sobą. Równocześnie

³ Por. t e n ż e, *Stuchać Boga, by żyć* (Tekst ogłoszony w Wielkim Tygodniu 2007, <http://www.isnr.uksw.edu.pl/>).

⁴ Tamże.

częściej budził nadzieję słowami Jana Pawła II „Nie lękajcie się życia”⁵ i Benedykta XVI: „Rodzino żyj i przekazuj wiarę”⁶.

Nie płaczemy nad tą trumną świadomi, że „Pan uczynił nam wielkie rzeczy i radość nas ogarnęła”, gdy patrzymy na życie ks. abp. Kazimierza Majdańskiego i dziękujemy Panu, że nam go dał i że tak ukształtował jego życie: jako przykład i wzór dla nas, bo każdy z nas jest powołany, by być prorokiem Pana i występować w Jego imieniu.

⁵ J a n P a w e ł II, *Dzieci są wiosną rodziny i społeczeństwa* (Przemówienie podczas III Światowego Spotkania Rodzin z Ojcem Świętym, Rzym, 14 X 2000), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 22(2001) nr 1, s. 14.

⁶ B e n e d y k t XVI, *Rodzino, żyj i przekazuj wiarę!* (Rozważanie przed modlitwą Anioł Pański, Watykan, 2 VII 2006), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 27(2006) nr 9-10, s. 8.